



Tęsknota za Bogiem

Do czterech razy sztuka. Rozmowa z Mirosławem Żydkiem

Reportaż o Jarku Żarnowskim z Motycza | Złote Gody

Sceny weselne z Wyspiańskiego | Instrukcja obsługi nalewki



*W małym Jezusku Bóg daje nam Zbawienie. Niech Gwiazda
Betlejemską zwiastuje Wam w sercach na nowo tę Dobrą Nowinę.
Niech się rozradują serca mieszkańców naszej gminy i gości,
którzy u nas spędzą święta.*

*Życzymy wam szczęśliwych, kojących, przeżytych w zgodzie
ze światem i z sobą samym, pełnych życia i miłości
świąt Bożego Narodzenia.*

*Niech świąteczny czas przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia żyje własnym
pięknem, a Nowy Rok obdaruje Was pomysłnością i szczęściem.
Niech się szczęści w 2019 roku.*

*Andrzej Duda
Przewodniczący Rady Gminy Konopnica*

*Mirosław Żydek
Wójt Gminy Konopnica*

*Anna Olszak
Zastępca Wójta Gminy Konopnicy*

ECHO Konopnicy
Niepodległa



Tęsknota za Bogiem

Do czterech razy sztuka. Rozmowa z Mirosławem Żydkiem
Reportaż o Jarku Żarnowskim z Motycza | Złote Gody
Sceny weselne z Wyspiańskiego | Instrukcja obsługi nalewki

**Zdjęcie na okładkę
archiwum
ks. Krzysztofa Napory**

Echo Konopnicy
informator gminny

adres redakcji
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 804 010

Łamanie i druk:
drukarnia Standruk

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania artyku-
łów i zmiany ich tytułów.

Szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia

Siadamy przy
wigilijnym stole,
po to, żeby się
nasycić, nacieszyć
poczuciem bliskości.
Uświadamiamy sobie,
że więcej szczęścia
jest w dawaniu
niż w braniu.
To najważniejszy
czas w roku.

W świątecznym wydaniu „Echa Konopnicy” szczególnie polecamy słowa ks. Krzysztofa Napory, którego znacze z kazań w kościele motyckim. Mówi, że w oczekiwaniu na Jezusa potrzeba nam „dziecięcej (nie dziecinnej!) ciekawości, która kazała nos przyklejać do szyby w oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę; takiej dziecięcej tęsknoty, za Bogiem, który jest bliski; takiego dziecięcego zdziwienia, że Bóg się w żłobie pomieścił; takiej dziecięcej radości i takiej nadziei - które z Nim razem się rodzą”.

Warto przeczytać wywiad z Mirosławem Żydkiem, wójtem naszej gminy, który po raz czwarty wygrał wybory. Zapytany o marzenia mówi: Jestem pragmatykiem. Tak więc specjalnych marzeń nie mam. Mam tylko nadzieję, że w Radzie Gminy wszystko się dobrze poukłada, że radni będą ze sobą współpracować, że będzie spokojnie i merytorycznie dla dobra całej gminy.

Wśród atrakcyjnych materiałów historia Jarka Żarnowskiego z Motycza, basisty zespołu „Moow mi Janek”, który wraz z kolegami zachwylił Agnieszkę Chylińską w programie „Mam talent”. Ja się rozplątałam, szkoda, że graliście tak krótko - powiedziała Małgorzata Foremniak. Piosenka „Widzę cię znów” oczarowała publiczność i jury telewizyjnego talent show.

Co jeszcze? Relacja z nie-
zwykłego pokazu spektaklu „Wesele” Stacji Teatr w wersji eksportowej. Na widowni zasiadła Dorota Wyspiańska, wnuczka poety. O projekcie, łączącym spektakl z muzyką na żywo i kolacją historyczną z menu weselnym z wesela Lucjana Rydla już głośno w Krakowie. Polecamy rozmowę z Edwardem Derkaczem o tajemnicach nalewek i świąteczną kuchnię a także relacje z życia mieszkańców naszej gminy.

Życzymy Wam zdrowych spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Narodzenia Pańskiego. Odpoczynku od codziennego zabiegania oraz chwili zadumy. Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym.

Małgorzata Sulisz,
redaktor prowadzący,
zespół redakcyjny

Polskie kolędy

Kolędy śpiewane są w Polsce powszechnie i przez wszystkie stany. Teksty kolęd pisali najwięksi polscy poeci, a kompozytorzy tworzyli muzykę do nich lub je opracowywali muzycznie. Kolędy związane są również z rodzimą twórczością ludową.

Nie ograniczały się kolędy tylko do roli pieśni religijnej, obywatelskiej. W pewnych okresach historycznych stały się pieśniami patriotycznymi, symbolizowały polskość. W latach okupacji hitlerowskiej zabronione było śpiewanie hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła". W okresie Bożego Narodzenia śpiewaliśmy ze łzami w oczach, jako hymn polski, czwartą zwrotkę kolędy "Bóg się rodzi": "Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...".

Irena Styczyńska



Kolędy

Wywiad

Oj, maluski, maluski

Oj, maluski, maluski, maluski
 Jako rękawicka
 Alboli też jakoby, jakoby
 Kawalecek smyka.
 Cy nie lepiej Tobie by, Tobie by
 siedzieć było w niebie,
 wsak Twój Tatus kochany, kochany
 nie wyganiał Ciebie.
 Tam ci zawsze służyły, służyły
 przesłiczne janioły,
 a tu leżys sam j eden, sam jeden
 jako palec goły
 Tam wciornaska wygodna, wygodna,
 a tu bieda wszędzie,
 ta Ci teraz dokuca, dokuca.
 ta i potem będzie.
 Tam kukiołki jadaleś, jadaleś
 z carnuską i miodem,
 tu się tylko zasilać, zasilać
 musis samym głodem
 Tam se w niebie spijaleś, spijaleś
 słodkie matmazuje,
 a tu się Twa gębusia, gębusia
 gorzkich łez napije.
 Hej, co się więc takiego, takiego
 Tobie, Panie, stało,
 żeć się na ten kiepski świat, kiepski świat
 przychodzić zachciało.
 Cóż Ci oddam Panie, mój Panie,
 Chyba me piosnecki,
 Albo też te moje, te moje
 lipowe skrzypecki.

Trzy pytania do ks. Krzysztofa Napory, sercanina, pracownika naukowo-dydaktycznego Instytutu Nauk Biblijnych KUL, adiunkta przy Katedrze ksiąg historycznych, prorockich i sapiencjalnych, który głosi kazania kościele Matki Bożej Anielskiej Motyczu



Tęsknota za Bogiem

Bez Pana Jezusa też
 będą święta
 - pisze przekornie
 ks. Mietek Puzewicz.
 Co zrobić, żeby Jego
 przyjścia nie przeoczyć.
 I jeśli nie przeoczmy,
 co zrobić, żeby został
 z nami w sercu
 i dał siłę na kolejne
 365 dni

Waldemar Sulisz
 echo.konopnicy@gmail.com

Najbardziej zdumiewającym wydarzeniem w historii ludzkości nie był dzień, w którym Bóg podzielił się swoją miłością, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, lecz dzień, w którym z miłości do człowieka On sam stał się jednym z nas". Co to znaczy, jak dziś to rozumieć?

Gdzieś na początku mojego życia zakonnego wpadła mi w ręce

niewielka książeczka napisana przez jednego z pierwszych polskich sercanów, ks. Władysława Majkę. W książeczce tej ks. Majka próbował w niezwykle prostych obrazach wrazić tajemnicę miłości Boga do człowieka. „Wyobraź sobie - pisał - że któregoś dnia zakochałeś się w mrówce...” Wyobraź sobie, że tak urzekło cię to maleńkie stworzenie, że obserwowałeś je całymi dniami, chciałeś wiedzieć wszystko o ich życiu, zwyczajach, o organizacji mrówiska. I jakby tego było mało, pewnego dnia z miłości do mrówki postanowiłeś stać się mrówką... Ktoś powie szaleństwo. To prawda, ale gdy nawet Ci się to udało, gdybyś z miłości do mrówki rzeczywiście stał się mrówką, to czyniąc ten krok pokonałbyś jedynie odległość jaka dzieli jedno stworzenie od drugiego.

Tymczasem Bóg w tajemnicy wcielenia pokonał odległość nieskończenie większą. Ten, który jest Stwórcą wszystkiego, który ukształtował ziemię i kształt jej nadał, który „koniuszkami pal-

ców” wydobywał rzeczy z nieistnienia i słowem budził wszystko do życia - z miłości do „człowieka-mrówki” - stał się „człowiekiem”.

Niepojęta tajemnica miłości Boga wybiegającej naprzeciw, zniżającej się, pochylającej nad człowiekiem. Bóg, który zniżał słowo swe do szeptu, kiedy słowem stwarzał niebo i ziemię. Bóg, który milkł, by swoje wszechpotężne słowo zmieścić w kwadratowych kształtach hebrajskich czy greckich liter. Bóg, który z miłości do człowieka stał się człowiekiem: „Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myśłem umysłem, ludzką działającą wolą, ludzkim sercem kochał” (Gaudium et spes 22). To jest właśnie tajemnica, do której chcemy kolejny raz zbliżyć się w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Czy dziś, kiedy ostatnie dni przed Wigilią szarpiemy się z zakupami w marketach i często klócimy podczas porządków - Mały Jezusek ma jeszcze do kogo przychodzić?

Patrząc na nasze przedświadczone gonitwy, wyścigi i szarpaniny i zestawiając ten obraz z ewangelicznymi opisami narodzin Jezusa, odnoszę wrażenie, że tak niewiele się zmieniło... W obu sytuacjach ten niezwykle kontrast: wtedy - przed dwoma tysiącami lat - z jednej strony trwające tak długo oczekiwanie na przyjście Tego, który miał przyjść, którego zapowiadała Księga nabrzmiała czekaniem - a z drugiej strony tak skromne grono tych, którzy witają narodziny Dzieciątka... Kilku pasterzy, trzech mędrców, którzy potrafili rozpoznać w nim nadzieję dla świata. Dziś bardzo podobnie: z jednej strony tak ogromna tęsknota, za tym, który jest Bogiem Mocnym i Księciem Pokoju (Iz 9,5), za Emanuelem - Bogiem z nami, a z drugiej strony tysiące spraw, które codziennie tęsknotę tę rozmieniają na drobne... Ewangelia rozgrywa się na naszych oczach: przychodzi do swojej własności i swoi go nie przyjmują... (por. J 1,11). Ale w tej Ewangelii jest również ciąg dalszy: wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi (por. J 1,12)

Bez Pana Jezusa też będą święta - pisze przekornie ks. Mietek Puzewicz. Co zrobić, żeby jego przyjścia nie prze-

oczyć. I jeśli nie przeoczymy, co zrobić, żeby został z nami w sercu i dał siłę na kolejne 365 dni. Jeszcze nie napoczętych, jeszcze nie zmarnowanych?

Oczywiście, ponoć urodziny również można obchodzić bez jubilat... - tylko, jaki to naprawdę ma sens? Jak nie przeoczyć i co zrobić, by pozostał? Myślę, że w gruncie rzeczy jest to pytanie o drogę..., o drogę do Betlejem... Jak się tam idzie? Teoretycznie sprawa wydaje się prosta - to ledwie osiem kilometrów na południowy-zachód od Jerozolimy, drogą prowadzącą w stronę Hebronu... Z drugiej strony okazuje się to wcale nie takie proste - wystarczy wspomnieć ośmiometrowy mur betonu, który oddziela dziś Jerozolimę od Betlejem - mur, który jest doskonałym symbolem tego wszystkiego, co przeszkadza nam wciąż odnaleźć drogę do stajenki. Czego potrzeba? Być może takiej dziecięcej (nie dziecinnej!) ciekawości, która kazała nos przyklejać do szyby w oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę; takiej dziecięcej tęsknoty, za Bogiem, który jest bliski; takiego dziecięcego zdziwienia, że Bóg się żłobie pomieścić; takiej dziecięcej radości i takiej nadziei - które z Nim razem się rodzą...



Do czterech razy sztuka

Rozmowa z Mirosławem Żydkiem, wójtem Gminy Konopnica

Anioł pasterzom mówił

*Anioł pasterzom mówił
Chrystus się wam narodził
w Betlejem, nie bardzo podłym mieście.
Narodził się w ubóstwie
Pan waszego stworzenia.
Chcąc się dowiedzieć tego
poselstwa wesołego,
bieżeli do Betlejem skwapliwie.
Znaleźli dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.
Taki Pan chwały wielkiej,
unizył się Wysoki,
pałacu kosztownego żadnego
nie miał zbudowanego
Pan wszego stworzenia.
O dziwne narodzenie,
nigdy niewysławione!
Poczęła Panna Syna w czystości,
porodziła w całości
Panieństwa swojego.
Już się ono spełniło,
co pod figurą było:
Arona różdżka ona zielona
stała się nam kwitnąca
i owoc rodząca.
Słuchajcież Boga Ojca,
jako wam Go zaleca:
Ten ci jest Syn najmiłszy, jedyny,
w raju wam obiecany,
Tego wy słuchajcie.
Bogu bądź cześć i chwała,
która byś nie ustała,
jako Ojcu, tak i Jego Synowi
i Świętemu Duchowi,
w Trójcy jedynemu.*



fot. Piotr Żydek

Nie sądziłem, że po 12 latach pracy na tym stanowisku mogę liczyć na takie poparcie wyborców, tak dobry wynik wyborczy i tak dużą przewagę nad kontrkandydatem. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za okazane zaufanie i oddany każdy głos na moją osobę.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Zwycięstwo po raz czwarty. Jest pan w szoku?

Jestem, skalą zwycięstwa. Jest to dla mnie, niewątpliwie miła niespodzianka. Wydaje się, że po 12 latach ma prawo wystąpić tzw. zmęczenie materiału. Czyli zmęczenie twarzą, głosem, osobą tego czy innego włodarza (w tym przypadku mnie) mogło nastąpić.

Mówi się, do trzech razy sztuka. A tu się okazało, że?

Nastąpił progres. W pierwszych wyborach dostałem 2500 głosów, w następnych 3100, w kolejnych wyborach prawie 3500 a teraz, za czwartym razem: 4163. Otrzyma-

łem ponad 70% poparcia. To jest dla mnie duże, ale miłe zaskoczenie.

Nie spodziewał się pan takiego wyniku?

Nie sądziłem, że po 12 latach pracy na tym stanowisku mogę liczyć na takie poparcie wyborców, tak dobry wynik wyborczy i tak dużą przewagę nad kontrkandydatem. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za okazane zaufanie i oddany każdy głos na moją osobę.

Przy trudnej kampanii?

Politycznej kampanii. Bardzo natrętnie w mediach. Obydwaj startowaliśmy jako kandydaci politycznie naznaczeni. Bo jeden z PIS-u, drugi z PSL-u. Idący na fali PIS mógł w naszej gminie uzyskać dobry wynik.

Tym bardziej, że jakiejś wielkiej kampanii tu w gminie nie robiliśmy. Myślę, że mieszkańcy to widzieli. To miłe, chociaż mieszkańcom nie wszystko musi się podobać, i mają do tego prawo.

Mamy nowe osoby w Radzie Gminy. Jest pan na nie otwarty?

Jak zawsze. Miałem już taką sytuację w radzie, że 8 radnych było

z mojej listy a 7 było przeciwników. Po roku tak potrafił się dogadać, że wszystkie uchwały szły jednomyślnie. To wszystko dzięki temu, że umiemy ze sobą rozmawiać na komisjach, gdzie jest prawdziwa „burza mózgów”, by na sesję wyjść już z ugruntowanym stanowiskiem. Umiemy też podejmować nawet najtrudniejsze decyzje w kompromisie.

Czy urzędowy obowiązek transmisji online będzie dopinaniem do większej aktywności. W końcu każdy sprawdzi, kto jest aktywny, a kto siedzi i grzeje stół?

Rzeczywiście od tej kadencji sesje będą transmitowane i archiwizowane. W dodatku od tej kadencji głosowanie będzie imienne. Każdy będzie mógł sobie sprawdzić, czy jego radny za konkretną uchwałą zagłosował na „tak”, lub na „nie”. Na tym zresztą polega jawność życia publicznego. Przy trudnych tematach radni mogą rzeczywiście być bardziej aktywni przy kamerze by przypodobać się swoim wyborcom i w ten sposób budować swoją przyszłość polityczną. Ale mam nadzieję, że tak nie będzie.

PIS przejął władzę w Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Czy to wpłynie na pana współpracę z Urzędem Marszałkowskim?

Mam nadzieję, że nie wpłynie.

Dlaczego ma pan taką nadzieję?

To, iż ja jestem z PSL-u a Zarząd Województwa z PIS-u nie powinno mieć żadnego znaczenia dla naszych relacji, a tym samym dla naszych mieszkańców. Liczyć powinien się wniosek aplikacyjny. Dobry wniosek przechodzi, kiepsko napisany, nie przechodzi. Tylko z jednym zastrzeżeniem.

Jakim?

Że polityki nie będzie i nie będzie drugiego dna. Niestety, informacje, które były przekazywane w trakcie kampanii wyborczej, że tylko władze z PIS-u będą mogli liczyć na lepszy dostęp do środków pomocowych pozytywnie nie nasstrajają. Oby wszyscy mieszkańcy województwa byli „pierwszego sortu”. Wierzę, że tak będzie, bo inaczej nie daj Boże.

To pomówmy o kluczowych inwestycjach. Zabytkowy dworzec PKP?

Widzi pan co się dzieje. Wykonawca linii kolejowej rozkopał teren i zostawił roboty. Mam porzucony wielki plac budowy i z tym nie mogę nic zrobić. Czekamy z niecierpliwością na nową firmę, która podejmie się jak najszybszego dokończenia prac. A gmina ma tylko dwa lata na to by zrewitalizować teren dworcowy.

Targowisko?

Jest już pełna dokumentacja wraz z pozwoleniem na budowę. Na przełomie roku ogłosimy przetarg, tak by roboty ruszyły z początkiem 2019 roku. Rozpocznemy od utwardzenia terenu pod parking. Tam przeniesiemy tymczasowo targ. I dopiero ruszy przebudowa samego targowiska. Wykonamy odwodnienie, wybrukujemy teren, postawimy zadaszone wiaty, toalety. Powstaną również nowe stawiska na handel z pojazdów. Będzie to ponad dwumilionowa inwestycja. Przewidywany termin jej zakończenia i handel nastąpią zapewne w 2020 roku.

Największa inwestycja w tej kadencji?

Rozbudowa ZOZ-u. To kilkumi-

lionowe zadanie. Posiadamy już dokumentację projektową. Czekamy na pozwolenie na budowę. Od nowego roku rozpoczniemy równoległą realizację tzw. projektu miękkiego, który będzie dawał możliwości wyposażenia obiektu, jak też różnorakich zajęć dla seniorów. Nowy budynek to ponad 800 metrów kwadratowych powierzchni. Przeniesiemy tam część gabinetów lekarskich ze starego budynku, będą też gabinety rehabilitacyjne i przede wszystkim Dzienny Dom Pobytu dla osób starszych oraz Klub Seniora.

Co jeszcze?

Czeka nas też poważna przebudowa dawnej drogi wojewódzkiej 747 na Opole Lubelskie, które od czerwca br. roku stała się własnością gminy. To bardzo kosztowna inwestycja, bo ponad czteromilionowa, bez wsparcia finansowego z zewnątrz nie będzie możliwa do udźwignięcia przez budżet gminy. Chcemy oprócz nowej nawierzchni wykonać przebudowę całej infrastruktury towarzyszącej, chodniki, przepusty, nowe przejścia dla pieszych, zatoki autobusowe. Ale tu znów blokuje nas porzucony plac budowy na kolei, rozkopane przejście podziemne. Żeby je dokończyć musi być rozebrana droga 747 na wysokości dworca PKP.

Będzie szybki internet?

Jest prawdopodobne, że firmy, współpracujące z Urzędem Marszałkowskim rozpoczną prace w przyszłym roku.

Stawia pan silny nacisk na kulturę i duchowe inwestycje w gminie. Co z kulturą w tej kadencji?

Bardzo cenię to, że w ciągu ostatnich czterech lat kultura tak pięknie się rozwinęła. W strefie aktywności seniorów, w strefie warsztatów Ośrodka Działań Twórczych w Radawczyku i w strefie „Domu Kultury” w Motyczu, gdzie pod kierunkiem Małgosi Sulisz działa Zespół Rola, Grupa Malarek, Stacja Teatr, gdzie odbywają się zajęcia, warsztaty, spotkania i wystawy. Dostrzegam i jestem dumny, że dzięki Pana pomysłom i zaangażowaniu tak rozwinął się teatr. Wystarczy wspomnieć premierę i kolejne spektakle Scen

Weselnych w Lublinie. Oby tak dalej. Trzeba sobie stawiać nowe cele, nowe wyzwania, wsłuchiwać się w nowe trendy. Jest gdzie, jest chęć, jest moc.

Są pieniądze? Jaki procent budżetu gmina przeznacza na kulturę? Czy przewiduje pan zwiększenie środków na kulturę?

Tak. Co roku nakłady na kulturę są zwiększane. Również na przyszły rok. Dużą część środków przekazujemy organizacjom pozarządowym, które wykonują zadania z zakresu kultury dla naszych mieszkańców w ramach ogłaszanych przez gminę konkursów. I to bardzo dobrze u nas funkcjonuje już od kilku lat, bo też jakie zajęcia są realizowane decydują sami zainteresowani.

Marzenia na najbliższe lata?

Jestem pragmatykiem. Tak więc specjalnych marzeń nie mam. Mam tylko nadzieję, że w Radzie Gminy wszystko się dobrze poukłada, że radni będą ze sobą współpracować, że będzie spokojnie i merytorycznie dla dobra całej gminy.

Ma pan piątkę nowych radnych.

To świeża krew?

Tak, choć dwoje spośród nich to aktualni sołtysi. Tak więc mają już doświadczenie samorządowe.

Wystarczy panu sił na nową, tym razem pięcioletnią kadencję?

Chciałbym, żeby wystarczyło.

Ile ma pan lat?

Pięćdziesiąt.

To przed panem najlepsze lata?

Jest takie samorządowe powiedzenie „Jeśli Pan Bóg nie powoła, a lud nie odwoła”, to tak.

Bóg się rodzi

*Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami;
A Słowo ciałem się stało
I mieszkalo między nami.
Cóż masz, niebo, nad ziemią?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzielić z nim trudy i znoje,
Niemalo cierpieć, niemalo,
Żesmy byli winni sami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkalo między nami.
W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano.
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano;
Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkalo między nami.
Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto;
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkalo między nami.
Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym byciu
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkalo między nami.*



Portret z pasją

Mów mi Jarek

Jarek Żarnowski z Motycza, basista zespołu „Moow mi Janek” wraz z kolegami zachwycił Agnieszkę Chylińską w programie „Mam talent”. Ja się rozpląnęłam, szkoda, że graliście tak krótko - powiedziała Małgorzata Foremniak. Piosenka „Widzę cię znów” oczarowała publiczność i jury telewizyjnego talent show.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Pięciu młodych, bardzo zdolnych muzyków, autorskie kompozycje i wzruszające wykonanie piosenki „Widzę cię znów”. Wśród doborowej piątki znalazł się Jarek Żarnowski z Motycza - skromny, zamyślony i bardzo dobrze wykształcony. Ma talent.

*

*Widzę cię znów, choć jakby przez mgłę
Stanęłaś obok, może ja tylko śnię
Zrobiłaś krok, lecz nie wiem czy do mnie
Znów ręce drżą, nadzieję mam, nie poddam cię
I choć dzisiaj jeszcze nie wiem czy to ma jakiś sens
Będę czekał choćby jutra nie miało być*

*

Siedzimy w Domu Kultury w Motyczu. Mówi, że woli grać niż mówić. Ja wiem, że jego gitara mówi. Ale jeśli trzeba – mówi nieśmiało. Rocznik 1994 – właśnie skończył dwadzieścia cztery lata. Rodzina ojca pochodzi z Motycza, mamy - z Pilaszkowic. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Motyczu. - W mojej rodzinie muzyka zawsze była obecna. Pasją do niej zaraził mnie ojciec, także basista. Kupił mi książkę z której uczyłem się pierwszych dźwięków. Kiedy dowiedział się, że w Motyczu startuje Dziecięca Orkiestra

Dęta, namówił mnie żebym spróbował swoich sił - opowiada Jarek.

Poznał nuty zanim nauczył się czytać. Zaczął od pianina, w orkiestrze grał na werblu a pod koniec podstawówki akompaniował parafialnej scholi. Anton Szaszkow, dyrygent orkiestry podpowiedział mu saksofon.

*

*Zatrzymam czas, nie spytam o jutro
Gwiazdy co dziś po cichu tak ruszyła gdzieś
I wierzę w to, nadejdzie dzień
Wyszeptę ci, ty nie powiesz, że żart znów wyszedł mi*

*

Dostał się do szkoły muzycznej w Lublinie. Swoją przygodę z muzyką poważną rozpoczął od gry na oboju. Po dwóch latach jednak zamienił obój na kontrabas - instrument, który był zdecydowanie bliższy jego zainteresowaniom. Ukończył drugi stopień szkoły muzycznej. W międzyczasie pojawił się pierwszy zespół „Kontra”. Równolegle zaczął grać w kolejnych zespołach, wciąż zdobywając doświadczenie.

Gitara basowa to jest ciekawy instrument - mówi z uśmiechem. Bas, to podstawa - dodaje. - Gitara basowa spaja rytm, harmonię i elementy melodii. Łączy perkusję z gitarami i instrumentami harmonicznymi, scala muzykę - tłumaczy Jarek Żarnowski. Mi-strzowie? Jaco Pastorius - ikona basówki.

*

*I choć dzisiaj jeszcze nie wiem czy to ma jakiś sens
Choćby nasze drogi dwie nie chciały w jedną zejść
I w tym wszystkim co nas dzieli przecież znajdę sens
Będę czekał choćby jutra nie miało być*

*

Jak powstał zespół „Moow mi Janek”? - Początkowo, był to indywidualny projekt Jasia Obroślaka. Zaczęło się niewinnie od kanału na Youtube, roboczo nazwane-



go „Moow mi Janek”. Do Jaśka dołączyliśmy gdy przygotowywał się do dyplomu na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Zagraliśmy wspólnie egzamin dyplomowy. Okazało się, że znakomicie się rozumiemy, że muzyka którą wykonujemy odpowiada nam oraz naszym słuchaczom. Odbiór był świetny, Jasiek dostał ocenę celującą.

Młodzi muzycy poszli za ciosem. Nazwa okazała się bardzo chwytliwa. Któregoś dnia Jaś powiedział: Chłopaki, są castingi do „Mam talent”. Ponieważ przesłuchania były już za trzy dni, na pierwsze z nich pojechało dwóch członków zespołu. Spodobali się. Na właściwy casting udali się już w pełnym składzie. Zagrali piosenkę „Widzę cię znów”. Trafili słowem i muzyką. Przed nimi był odcinek na żywo. - To było bardzo ciekawe doświadczenie. Przekonaliśmy jurorów. Dla nas najważniejsza była opinia Agnieszki Chylińskiej. Okazało się, że mamy talent - mówi skromnie Jarek Żarnowski.

Widzę cię znów, choć jakby przez mgłę

To piosenka o miłości. Gdzie poznałem swoją żonę? - W szkole muzycznej. Grała na skrzypcach. Nigdy nie myśleliśmy o tym, że

możemy być razem. Zaiskrzyło po studniówkach. Akurat Judyta przeprowadziła się do Motycz. Jako, że ja zrobiłem prawo jazdy, pożyczyłem samochód od rodziców i ją odwoziłem. Potem robiłem już wszystko, żeby ten samochód pożyczyć - mówi Jarek. Zamyśla się. Jest zrozumienie, jest miłość, był ślub, jesteśmy szczęśliwi.

Co jest w życiu najważniejsze? - Miłość i rodzina. Pasja i rozwój. W życiu trzeba się czegoś trzymać. Czego pan się w życiu chce trzymać? - Tego, żeby być dobrym, w tym co się robi. Trzeba postawić sobie cele i je realizować. Marzenia młodego człowieka? - Godnie żyć, zbudować dom, mieć szczęśliwe dzieci. Za chwilę Wigilia. Czego pan będzie życzył żonie? Żeby mnie kochała i zносиła. Myślę, że ona będzie mi życzyć tego samego...

Jarek Żarnowski

Basista, kontrabasista, absolwent Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Lipińskiego, w klasie kontrabasu oraz absolwent kierunku Jazz w klasie gitary basowej. Aktualnie student na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Pierwszy zespół współtworzył już w wieku 6 lat, grając na instrumentach perkusyjnych. Swych sił próbował także grając na pianinie, saksofonie tenorowym, oboju, gitarze basowej oraz kontrabasie. W wieku 14 lat zagrał swój pierwszy koncert jako basista, a rok później rozpoczął edukację w klasie kontrabasu. W wieku 16 lat otrzymał nagrodę indywidualną dla najlepszego basisty na przeglądzie muzyki różnej „Staś”, a w późniejszym okresie nagrody zespołowe w licznych konkursach oraz przeglądach. Od wielu lat koncertuje na terenie całej Polski, a także poza granicami kraju (Ukraina, Belgia, Wielka Brytania, Hiszpania).

Współtworzył zespoły: Kontra, Funreality, Stand Art Quintet, Orkiestrę Symfoniczną OSM im. Karola Lipińskiego, Szeli-gowski Brass Band oraz Wayout. Współpracował: Standard Brass Band, Helicopters Brass Band, Exodus Młodych, Gospel On, Heaven Up, Cuatro Manos, Marek Stefankiewicz, Neoklez, Abraham Diomande, Tomek Jasiński, Teatr Piosenki, Teatr Powszechny w Radomiu, Gospopeople, Katarzyna Góras, Teatr Muzyczny w Lublinie, Michał Jurkiewicz, Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego

w Zamościu, Janusz Szrom, Lubelska Federacja Bardów. Aktualnie współtworzy zespoły: Klucze (funk-rock), Razem za Jezusem (gospel, worship), Lia Fail (celtic folk), ML Trio (jazz-fusion) oraz Moow mi Janek (pop). Poza koncertowaniem pracuje nad kolejnymi projektami, a także zdobywa doświadczenie jako pedagoga.





fot. Małgorzata Sulisz (2)

Sceny weselne z Wyspiańskiego

Najpierw
było śniadanie
prasowe,
następnie
trzy brawurowe
pokazy „Wesela”
Wyspiańskiego
w wykonaniu
Stacji Teatr
w Konopnicy.
Z muzyką
na żywo i kolacją
historyczną.
Spektakl był
częścią projektu
JemTeatr.
O wydarzeniu
performatywnym
„Sceny weselne
z Wyspiańskiego”
już głośno
w Krakowie.

Na pomysł zagrania fragmentów „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego wpadł Waldemar Sulisz, pomysłodawca i założyciel teatru w naszej gminie. Wymyślił mu chwytliwą nazwę „Stacja Teatr”, nawiązującą do zabytkowej stacji kolejowej. Nasza gmina szykowała się od obchodów rocznicy 100-lecia Odzyskania Niepodległości, chodziło o włączenie się teatru w obchody. - Pomysł na „Wesele” był kapitalny - mówi krótko Mirosław Żydek, wójt gminy. Do realizacji spektaklu Waldemar Sulisz zaprosił Michała Zgieta, znakomitego aktora, od 1995 roku współpracującego z legendarnym Teatrem Provisorium Janusza Opryńskiego. Michał Zgieta zagrał m. in. w „Scenach z życia Mitteleuropy”, „Do piachu” „Trans-Atlantyku”, „Ferdynand”, „Emigrantach”. Za dobór kostiumów i scenografię odpowiadała Małgorzata Sulisz, opiekę muzyczną sprawowała dr Agata Kusto. Na intensywnych próbach do aktorów dołączyła Kapela Mariana. Pierwszy pokaz odbył się podczas rocznicowych uroczystości.

Wesele, którego nie było

20 listopada odbyło się wesele poety Lucjana Rydla z chłopką Jadwigą Mikołajczykówną w Bronowicach. Co jedli goście na Wesele, które obserwował Wyspiański? Sam poeta zdradził jedynie, co weselnicy piją. O tym, co jedzą nie napisał ani słowa. A ceremonia weselna w polskiej obyczajowości była uczta i teatrem kulinarnym.

Z tej zagadkowej sprawy powstał pomysł, by wpisać przedstawienie Wesela w projekt jemTeatr. To część Europejskiego Festiwalu Smaku, przez ostatnie cztery lata Waldemar Sulisz, dyrektor festiwalu łączył teatr z jedzeniem. W tym roku widzowie uczestniczyli w historycznej kolacji, którą zjedli poeci Józef Czechowicz i Bolesław Leśmian.

Wesele w wykonaniu aktorów „Stacji Teatr” i zagadkowa postawa Wyspiańskiego, który przemilczał temat jedzenia - idealnie pasowało do jemTeatru.





Weselne menu

Pomysł, żeby aktorzy grali i jedli, a widzowie skosztowali zrekonstruowanych dań bardzo spodobał się Michałowi Zgietowi. Przygotowania potraw podjął się Kuba Piętowski, szef kuchni restauracji 2 PI ER w Lublinie, która została partnerem bezprecedensowego projektu. - Uczta, która miała stanowić centrum wydarzenia pokazała, że jedzenie jest częścią kultury, że w pokarmie zawarta jest pamięć o ludziach, ich obyczajach - mówi Waldemar Sulisz. Proces rekonstrukcji dań z wesela Rydla był trudny. Pomogły konsultacje z historykami i szefami kuchni z Krakowa. Udało się na przykład sprowadzić słynną kaszankę z Podstolic koło Krakowa.

Na premierze, która odbyła się 22 listopada 2018 w restauracji 2 PI ER szef Kuba Piętowski przygotował następujące menu: Salseson po lubelsku z marynowaną słoniną sosem miódowo-musztardowym oraz chrupkami z warzyw, pieczoną kaszankę z sosem porterowo-kawowym, musem z jabłek, cebulą, chlebem żytnim oraz espumą (pianką) z ogórków kiszonych, rosół z młodych kogutków z domowym makaronem według przepisu pani Rydłowej, perliczkę faszerowaną podgrzybkami oraz kaszą gryczaną (podana w całości), gołąbki pani Rydłowej, maczankę po krakowsku, cebularze lubelskie oraz fajercarze. Na deser był piernik lubelski ze śliwką, mus czekoladowy, lody mascarpone z pomarańczą, mleczną kruszonką i sosem porzeczkowym. Częścią dekoracji do spektaklu był stół weselny, na którym znalazły się: kaszanka z karpia, domowy smalec, nalewki, pikle, pieczywo, sery regionalne, wędzone pstragi, kiszone jabłka.

Wnuczka Wyspiańskiego

Do udziału w projekcie Waldemar Sulisz zaprosił Monikę Śliwińską, autorkę monografii o Wyspiańskim i Piotra Kalwińskiego, nauczyciela z Liceum Paderewskiego. Ale najważniejszą osobą na sali była Dorota Wyspiańska, córka „Śpiącego Stasia” i wnuczka poety.

Na spektaklach nie kryła wzruszenia. - Z Panem Waldemarem Suliszem znamy się co najmniej 20 lat. Ale mi zrobił niespodziankę - powtarzała ze wzruszeniem.

Trzeci spektakl, w dniu 24 listopada 2018 był premierą krakowską. Mariusz Kapczyński i Paweł Woźniak opowiedzieli o krakowskich artefaktach, a nawet przywieźli je w teczce. W wyjazdowym "Podwieczorku na dwa kieliszki" Mariusz rozmawiał w Dorotę Wyspiańską, wnuczką Wyspiańskiego. - Jesteśmy pod wielkim wrażeniem. Z jednej strony dobry spektakl, z drugiej skala i rozmach całości, z trzeciej wycucie krakowskiego klimatu - mówi Mariusz Kapczyński.

Skąd ten klimat? - Z takiej relacji - mówi Sulisz: „Pamiętam, jak idąc raz w nocy Plantami z Wyspiańskim zauważyliśmy naprzeciw muru tzw. „Świętego Michała” grupę krzewów różanych. Było to bardzo wczesną wiosną (...) i róże stały jeszcze w zimowym owinięciu ze słomy. – Niech pan patrzy, one tańczą, one zupełnie tańczą – mówił Wyspiański. Wkrótce potem wymalował tę grupę krzewów w słomianych owijkach, wiodącą prawie że ludzki taniec wśród plantacyjnych kasztanów przy świetle latarni. Całość emanuje aurą niesamowitego snu, wywołując efekt dotknięcia czegoś wymykającego się racjonalnemu poznaniu, czegoś nie z tego świata”.

(Cyt. za: Konrad Niciński Stanisław Wyspiański, Chochół).

Gorzko gorzko

Premiera Scen weselnych w 2 PI ER Restauracja za nami. Nadkomplet na widowni, Gość Specjalny Dorota Wyspiańska, wnuczka Stanisława Wyspiańskiego, która mocno przeżyła spektakl, Stacja Teatr w Konopnicy zagrała Wyspiańskiego, kapela Mariana zagrała weselne kawałki, było Gorzko Gorzko, była fantastyczna kuchnia z Bronowic. Co dalej? ■

(Red)



Wydarzenie performatywne: „Sceny weselne” w restauracji 2 PI ER w Lublinie

22-24 listopada 2018

Scenografia, obiekty, kostiumy

Małgorzata Sulisz

Pomysł, scenariusz

Waldemar Sulisz

Reżyseria

Michał Zgiet

Asystent reżysera

Małgorzata Sulisz

Opieka muzyczna

dr Agata Kusto

Akustyk

Jarosław Jabłonec

Wystąpiła Stacja Teatr z Konopnicy w składzie: Małgorzata Cygan (Rachel, Chochół), Alicja Duszczonko (Czepiec), Anna Jabłonec (Jasiek), Izabela Misztal (Nos), Hanna Plewik (Haneczka), Joanna Plewik (Gospodyni), Urszula Plewik (Panna Młoda), Konrad Borzdyński (Pan Młody), Adam Bugała (Gospodarz), Błażej Maciorowski (Poeta).

Zagrała Kapela Mariana w składzie: Marian Kwiatkowski (akordeon), Aleksander Stachyra (bęben), Stanisław Świderski (skrzypce).

Produkcja:

Małgorzata Sulisz /

"Dom Kultury" w Motyczu

Gdy śliczna Panna

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem tak Jemu śpiewała:
Lili, lili, laj, moje Dzieciąteczko,
Lili, lili, laj, śliczne Paniąteczko.
Przybądźcie z nieba, święci Aniołowie,
Śpieszcie do ludzi z pokojem postowie,
Lili, lili, laj, wielki Królewiczu,
Lili, lili, laj, niebieski Dziedzicu.
Łączcie się w dziękach wszystkie ziemskie dzieci,
Niechaj się miłość w sercu waszym nieci,
Lili, lili, laj, drogi Zbawicielu,
Lili, lili, laj, nasz Odkupicielu!



Instrukcja obsługi nalewki

Dziś, kiedy sklepowe półki uginają się od alkoholi w Polsce odradza się szlachetna pasja nastawiania nalewek.

Własnoręcznie zrobiona dereniówka, pigwówka czy żurawinówka jest symbolem zasobności domu i rodzinnej atmosfery oraz hołdem złożonym tradycji.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Czy w pana domu ktoś wcześniej robił nalewki?

Pochodzę z Czernięcina pod Turbinem. Babcia zawsze miała w kredensie nalewkę wiśniową, która była panaceum na różne dolegliwości. W Czernięcinie był dwór poety Szymona Szymonowicza.

Ale piękny zbieg okoliczności. Szymonowicz wiódł w Czernięcinie spokojny, jednostajny tryb życia. Pisał, czytał, korespondował, podejmował gości, udzielał czasem rad lekarskich, prowadził gospodarstwo

i rozkoszował się urokami wsi. Zwłaszcza przepływającą tam rzeką — Porem. Pewnie pijał nalewki?

Jest to możliwe, ponieważ nalewki trafiły do Polski już w średniowieczu, powstawały w klasztorach, skąd przeniosły się do dworów. Wspomniana babcia Anna, zgodnie z tradycją nastawiała nalewki na wiśniach odmiany „łutówka”, jej mąż, a mój dziadek Antoni był przed wojną wójtem w Turbinie i po pracy wypijał kieliszeczek nalewki dla zdrowotności. Mówię kieliszeczek, bo nalewki pijało się i pije w bardzo małych kieliszkach.

Kiedy pan zaczął robić nalewki?

15 lat temu jeszcze w Lublinie. Od czterech lat mieszkamy na Sporniku i mam osobną pracownię, w której oddaję się swojej pasji, odtwarzając zapomniane receptury. Pierwszy raz wystawiłem swoją nalewkę w konkursie, który 10 lat temu odbył się w Młynie Hipolit. Skąd pomysł? Chciałem zmierzyć się z trudną sztuką nastawiania nalewki. Przyczynił się do tego także fakt, że byliśmy właścicielami hotelu „Korona”

i będę mógł poczęstować swoich gości domową nalewką.

Pierwsza nalewka, którą pan zrobił?

To nalewka z derenia, następnie z pigwy, na konkurs w „Hipolicie” wystawiłem trudną do zrobienia nalewkę z jarzębiny.

Dlaczego trudną?

Trudno jest okiełznać specyficzną goryczkę samego owocu, moja jarzębinówka znalazła uznanie, to dodało mi sił.

Jak się robi pigwówkę?

Należy zasypać owoce cukrem, odczekać, nie przetrzymać. Odcedzić sok, dodać spirytus wymieszany z wodą, odstawić na kilka miesięcy.

Jeszcze możemy nastawić nalewkę z tarniny. Jak?

Zebrać przemrożoną tarninę. Zasypać cukrem, zbyt długo nie trzymać, żeby sok nie sfermentował. Zlać sok, przecedzić i zalać spirytusem wymieszany z wodą.

Ile cukru na kilogram owocu?

To trzeba wypraktykować. Na ki-

logram bardzo kwaśnego owocu dajemy maksymalnie kilogram cukru. W przypadku derenia mniej. Na kilogram tarniny wystarczy pół kilograma cukru.

Zakręcić słoje czy nakryć płótnem?

Tylko płótnem, żeby zawartość słoja oddychała. Następnie postawić w ciepłym miejscu. Zimą w kuchni.

Ile to ma stać w kuchni?

Aż cukier się rozpuści. Trzeba od czasu do czasu zamieszać w słoju. To jest kwestia dwóch tygodni.

Mamy cukier rozpuszczony, co dalej?

Przedcedzamy, zlewając sok.

Przez co przedcedzamy?

Ja używam płótna. W tym celu można zakupić prześcieradło, wygotować, wysuszyć i gotowe. Wykładamy nim większe sitko, wkładamy jego lejek do słoja czy gąsiora, przelewamy.

Co z tym sokiem?

To zależy od tego, jaki smak lubimy. Można dodać kawałek goździka, można kawałek kory cynamonu, po to, żeby uzyskać intrygujący akcent w nalewce.

Goździk dodany, co teraz?

Rozrabiamy spirytus do określonego procentu, w zależności od tego, jaką moc nalewki chcemy uzyskać. Założmy, że chcemy mieć nalewkę o mocy 35 %, musimy zalać sok z nalewki litrem 70 % spirytusu. Pół na pół. Zakręcamy słoje. I odstawiamy w ciemne miejsce. Najlepiej do piwniczki. Jak nalewka dojrzeje, znowu ją filtrujemy i rozlewamy do butelek, które chowamy w kredensie.

I odstawiamy. Na ile?

To zależy, jak szybko chcemy degustować nalewkę. Ale tu pośpiech nie jest wskazany, zalecana jest pokora i cierpliwość. Tarniówkę możemy trzymać pół roku, możemy rok. Im dłużej będzie dojrzewać, tym będzie lepsza. Bo nie po to robimy nalewkę, żeby ją wypić. Tylko po to, żeby ją smakować i jeszcze podzielić się z przyjaciółmi. Butelka własnoręcznie zrobionej nalewki z zaprojektowaną przez siebie etykietą

może być pięknym prezentem pod choinkę.

Czy nalewkę po zrobieniu można jeszcze dopracować?

Sa takie próby. Jedni wlewają nalewkę do dębowej beczułki, żeby uzyskać ciekawy aromat, inni wkładają do butelki cieniutką szczapkę z dębu. Jeszcze inni nalewki kupażują, dodając na przykład do orzechówki malinówkę. I powstaje orzechówka na malinie. To jest kwestia wyobraźni twórcy nalewki.

Krzysztof Jasiński, polski aktor, reżyser teatralny i telewizyjny, założyciel i dyrektor krakowskiego Teatru STU, który pochodzi z Borzechowa mawia, że nalewkę się reżyseruje.

Można tak powiedzieć. Przygotowanie nalewki to wielka przygoda, należy się do tego wcześniej przygotować. Warto znać się na przykład na starych odmianach drzew i owoców. Dziś nastawianie nalewek jest na topie, mówi się o nich w wielu programach telewizyjnych, jesteśmy namawiani do kolejnych eksperymentów w mieszaniu składników. Ale, jak w dobrej sztuce teatralnej, tak i tu wskazany jest umiar. I pokora wobec tego, co się robi.

Rada dla tych, co zaczynają przygodę z nalewkami?

Uczyć się, pytać mądrzejszych, kierować się logiką, być pracowitym, uczyć się cierpliwości w czekaniu na finalny produkt. Na wszystko trzeba czasu. To musi się połączyć. ■



Cicha noc, święta noc

*Cicha noc, święta noc,
pokój niesie ludziom wszem
a u żłóbka Matka Święta
czuwa sama uśmiechnięta,
nad Dzieciątką snem.
Cicha noc, święta noc,
pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni,
za anielskim głosem pieni,
gdzie się spełnił cud.
Cicha noc, święta noc,
narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu,
niesie dziś całemu światu
odkupienie win.
Cicha noc, święta noc,
jakiż w tobie dzisiaj cud,
w Betlejem Dziecina święta
wznosi w górę swe rączką
błogosławi lud.*



SP Motycz kreatywnie

Oprócz „Projektu Niepodległa”, czyli tematyki obligatoryjnej obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości, w Szkole Podstawowej w Motyczu dzieją się inne ciekawe rzeczy. Medialno-sportowe. Nudy nie ma.



Uczniowski KAM-ing out

Zwykła praca domowa z języka polskiego inspiruje. Temat: „Napisz wywiad”. I napisali, a właściwie... nagrali. Trzech uczniów z klasy 8 współtworzy projekt K(Kuba) A(Adrian) M(Mateusz), czyli KAM STUDIO. Chłopaki na zasadzie studia telewizyjnego przeprowadzają wywiady z nauczycielami (cykl „Czas na przerwę”) oraz z innymi ciekawymi osobistościami związanymi z Gminą. Efekty, umieszczane cyklicznie, można oglądać na kanale YouTube oraz na Facebook'u. Subskrybujcie i lajkujcie. Wsparcie wskazane.

*Radosnych świąt Bożego Narodzenia, spełnienia marzeń.
Ciepła, wiary i życzliwości. Szczęśliwych dni
w nadchodzącym Roku, udanego Sylwestra.*

*Niech kolacja wigilijna wniesie w wasze serca spokój.
Aby kolejny rok był szczęśliwy w osobiste doznania,
spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe i społeczne
oraz by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.*

*Mieszkańcom Gminy Konopnica, ich gościom
w Nowym 2019 Roku wiary w lepsze jutro życzy*

Konrad Banach, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Lubelskiego



Nauczyciel(ka) na medal

5 grudnia w Trybunale Kononnym w Lublinie odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród i medali dla zwycięzców plebiscytu „NAUCZYCIEL NA MEDAL”. Zwyciężczynią w kategorii klas I-III najpierw na etapie powiatowym, a następnie wojewódzkim została Małgorzata Cygan – nauczycielka ze Szkoły Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Konopnicy.

Panią Małgosię do plebiscytu zgłosili rodzice uczniów, chcący uhonorować ulubioną wychowawczynię swoich pociech. Pani Małgorzata pracuje w Szkole Podstawowej w Konopnicy od 2008 roku. Podczas minionych wakacji przed komisją egzaminacyjną Kuratorium Oświaty w Lublinie uzyskała stopień nauczyciela dyplomowanego.

Pracę Pani Cygan cechuje kreatywność, oddanie dzieciom, poszukiwanie niekonwencjonalnych metod nauczania, niezwykła serdeczność oraz umiejętność nawiązywania relacji nie tylko z uczniami, ale także z ich rodzicami. W każdym uczniu potrafi dostrzec coś niepowtarzalnego i szczególnego, każde dziecko traktuje indywidualnie, potrafi pomóc i zdopingować do pracy. Jej uczniowie biorą udział w konkursach, przedstawieniach, często reprezentują szkołę na zewnątrz, stanowiąc najlepszą jej wizytówkę.

Małgorzata Cygan to osoba pełna pasji. Nie tylko kształci dzieci, ale sama nieustannie poszerza swoją wiedzę i zainteresowania. Od samego początku jest zaangażowana w działalność na-

szej lokalnej grupy teatralnej „Stacja Teatr”. Jest również trenerem w jednej z placówek, pracującej z dziećmi niekonwencjonalnymi metodami nad rozwijaniem zdolności, poszerzaniem wiedzy i doskonaleniem pamięci. Jest wieloletnim pracownikiem Fundacji „Szkoła Przyszłości” i wychowawcą kolonijnym organizowanych przez fundację wyjazdów. Gra na gitarze, prowadzi warsztaty cyrkowe, z prowadzoną przez siebie grupą „Perelki” nagrała płytę z kolegami...

Nie może dziwić więc ilość zdobytych głosów i tytuł „NAUCZYCIELA NA MEDAL”. Gratulujemy i cieszymy się, że mamy w naszej gminie takich pedagogów.

(mk)



fol. arch. Małgorzata Cygan

„Pokoloruj swój świat”



W dniu 18.10.2018r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie przy ul. Artura Grottgera 4, odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród w wojewódzkim konkursie plastycznym „Pokoloruj swój świat”.

Ze Szkoły Podstawowej w Stasinie III wyróżnienie otrzymała Anastazja Podleśna, uczennica klasy piątej. Nagrody wręczali: Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk i Dyrektor departamentu Rolnictwa i Środowiska UMWL Sławomir Struski.

Zadaniem uczestników było wykonanie plakatu ukazującego zanieczyszczenia cywilizacyjne oraz promującego zrównoważo-

ny rozwój. Autorzy najciekawszych prac zostali nagrodzeni tabletami, smartfonami i aparatami fotograficznymi ufundowanymi ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Na konkurs wpłynęło 447 prac plastycznych z terenu województwa lubelskiego. Nagrodzono 20 uczniów w poszczególnych kategoriach wiekowych.

W czasie uroczystości w części artystycznej wystąpili uczniowie naszej szkoły: Nikola Kowalczyk, Krzysztof Kot, Paulina Gęca, Kacper Dubiel, Bartłomiej Wilczek, Maciej Wolski, Anastazja Podleśna i Igor Gano, którzy na kanwie znanego programu

informacyjnego, „teleexpressu” przedstawili w humorystyczny i zabawny sposób zagadnienia dotyczące ekologii. „Teleexpress” poprowadzili: Krzysztof Czyścioszek i Paulina Segreguj. Rewelacyjnie i z przymrużeniem oka, „W moim magicznym domu” zaśpiewał Maciej przedstawiając rozbawionej widowni kotka – Igorka. Kacper promował i wyjaśnił, na czym polega zrównoważony rozwój. Ekologiczna rewia mody uświadomiła nam, jak można zrobić coś z niczego. Na pokazie podziwiani byli „światowej sławy projektanci” *Nastazja, Kacpero Du, Nikol i Młody Wilczek*. Kreatorów mody na wybieg zapraszała Paulina. Na koniec, jak to bywa w teleexpressie, z listy przebojów wybrano piosenkę „Jesteśmy dziećmi Ziemi”, którą zaśpiewał zespół wokalny „Stasi-niek.” Występ bardzo spodobał się zaproszonym gościom, o czym świadczył aplauz publiczności. Laureatce konkursu i młodym artystom serdecznie gratulujemy sukcesu!

mgr Regina Wójcik-
nauczyciel w SP w Stasinie



Klasa na wysokościach

Mikołaj nie dał klasie 5b ani wychowawcy Monice Wiertel odpocząć. Mało – pozostawił następnego dnia na pamiętkę bolące nogi i ramiona. Bynajmniej nie od uderzeń różg.

Na zaproszenie Centrum Wspinaczkowego Kotłownia 6 grudnia 2018 roku mieliśmy możliwość uczestniczenia w treningu na ścianie wspinaczkowej z mistrzynią świata w „czasówce” Aleksandrą Rudzińską! Kobieta – spiderman wyprawiała cuda, chodząc m.in. po suficie z głową w dół (sic!), a my nieśmiało podążaliśmy za nią nieco prostszymi szlakami. Szlakami cukierków zawieszonych w mikołajowych czapkach. Mówią – trening czyni mistrza. Może któryś z naszych uczniów zaszczepli w sobie pasję do sportów ekstremalnych? Oglądajcie nas niebawem w filmie promocyjnym na stronie CW Kotłownia!

Monika Wiertel
nauczyciel SP Motycz

Święta tuż, tuż...



W Bibliotece Publicznej Gminy Konopnica rozpoczął się okres bożonarodzeniowych warsztatów plastycznych wprowadzających nas powoli w przedświąteczny nastrój. W filii bibliotecznej w Radawcu Dużym podczas zajęć powstały bombki z koronki, natomiast w bibliotece w Kozubszczyźnie świąteczne lampiony. W trakcie spotkań uczestnicy dowie-

dzieli się jak w prosty sposób samodzielnie wykonać ciekawe ozdoby bożonarodzeniowe. W miłej atmosferze, wśród zapachu pomarańczy i goździków powstały piękne dekoracje a efekty pracy naszych gości można zobaczyć na bibliotecznym profilu na Facebook'u.

(bk)



for. arch. BPGK



for. arch. SP Motycz

„Niepodległa” w szkole w Radawcu Dużym



Gdy się Chrystus rodzi

Gdy się Chrystus rodzi
i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasności
promienistej brodzi;
Aniołowie się radują,
pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, gloria, gloria
in exelcis Deo.
Mówią do pasterzy,
którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betlejem c
zym prędzej pobiegli,
Bo się narodził Zbawiciel,
wszego świata Odkupiciel,
Gloria, gloria....
O, niebieskie Duchy
i Posłowie nieba,
Powiedzieć wyraźniej,
co nam czynić trzeba,
Bo my nic nie pojmujemy,
ledwo od strachu żyjemy,
Gloria, gloria...
Idźcie do Betlejem,
gdzie Dziecię zrodzone,
W pieluszki powite,
w żłobie położone;
Oddajcie mu pokłon Boski,
on osłodzi wasze troski.

Gloria, gloria...

W dniu 9 listopada 2018 r. w Szkole Podstawowej im. Ziemi Lubelskiej w Radawcu Dużym odbyła się uroczystość uświetniająca 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. O godzinie 11:11 cała społeczność szkolna zaśpiewała 4 zwrotki hymnu narodowego, przyłączając się w ten sposób się do ogólnopolskiej akcji „Rekord dla Niepodległej”, w której uczestniczyło około 20 tysięcy szkół w całej Polsce.

Dyrektor szkoły Hanna Szymańska przywitała przybyłych gości: zastępcę wójta gminy Konopnica panią Annę Olszak, radnego gminy Konopnica pana Tomasza Brodziaka oraz panią radną Monikę Durlak. Następnie pani dyrektor zaprosiła do obejrzenia niezwyklej części artystycznej, w której udział wzięli wszyscy uczniowie naszej szkoły.

Autorem zrzębów scenariusza i kwestii narratora była Pani Anna Plewik, która przygotowała program artystyczny, włączając w jego realizację wychowawców. Ci z kolei wykazali się dużą kreatywnością, zabierając widownię w swoją „podróż w czasie”. Uczniowie poszczególnych klas wcieliili się w rolę postaci historycznych, przedstawiając najważniejsze fakty z historii Polski. Przypomnieli uczestnikom uroczystości postać Tadeusza Kościuszki, rozbiory Polski, powstanie listopadowe i styczniowe, Wielką Emigrację, żałobę narodową w latach 60. XIX w., strajk dzieci we Wrześni. Klasy zaprezentowały również postać Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra, którzy symbolizowali prężnie rozwijającą się polską kulturę i naukę w II połowie XIX i na początku XX stulecia. Na scenie

pojawili się również Józef Piłsudski, który 11 listopada 1918 roku objął dowództwo nad powstającym wojskiem polskim. Ostatni występ należał do uczniów klasy III - przedstawili przekształcanie się Gdyni z małej wioski rybackiej w jedno z największych polskich miast.

Dopełnieniem całości programu artystycznego było zaśpiewanie przez wszystkich uczniów pieśni patriotycznej „Legiony”.

Dzięki uczniom i ich wychowawcom odbyliśmy podróż w czasie - przeniesiliśmy się do najważniejszych wydarzeń w drodze Polski do niepodległości. Dzieci przypominały nam pełną cierpienia i klęsk historię naszej Ojczyzny, którą Polacy podźwignęli z kolan i uświetnili zwycięstwami. Pani dyrektor Hanna Szymańska podziękowała za przybycie wszystkim zaproszonym gościom, a uczniom i nauczycielom za aktywny udział i przygotowanie uroczystości.

mgr Katarzyna Tymicka
nauczyciel edukacji
wczesnoszkolnej



Polskie drogi do wolności - gminny konkurs historyczny



Jak uczcić stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości? Sposobów jest oczywiście wiele. Szkoły naszej gminy postanowiły wziąć udział w konkursie „Polskie drogi do wolności. W 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W celu upamiętnienia tego ważnego wydarzenia w Szkole Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich, w piątek 21 września 2018 r., odbył się konkurs historyczny skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjum gminy Konopnica. Organizatorami przedsięwzięcia były p. Aneta Putowska, nauczycielka historii w SP im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich oraz p. Iwona Palczewska, reprezentująca SP im. Witosa Witosa w Motyczu. Honorowy patronat nad inicjatywą objął Wójt Gminy Konopnica – Mirosław Żydek.

Celem konkursu było rozbudzenie zainteresowania historią Polski od czasów zaborów aż do chwili odzyskania niepodległości i ukształtowania granic II RP, promowanie osiągnięć II RP oraz upowszechnienie wiedzy na ten temat wśród dzieci i młodzieży. Uczniowie uczestniczyli w turnieju jako trzyosobowe drużyny. W konkursie wzięły udział wszystkie szkoły z naszej gminy. Uczniowie siedmiu drużyn rywalizowali ze sobą w 10 konkurencjach. Za-

dania były bardzo zróżnicowane – sprawdzały wiedzę historyczną, znajomość pieśni legionowych. Uczniowie pracowali z materiałem filmowym, ikonograficznym, dźwiękowym i oczywiście rozwiązywali zadania testowe, musieli również wykazać się kreatywnością.

Konkurs przebiegał w miłej atmosferze, uczniowie nie tylko rywalizowali ze sobą, ale przede wszystkim uczyli się współpracy w grupie. Gmina Konopnica zaufała o poczęstunek oraz ufundowała nagrody. Ich wręczenie miało miejsce w niedzielę 23 września, podczas gminnych obchodów Święta Niepodległości. Na podium stanęły trzy drużyny: I miejsce zajęli uczniowie ze SP w Zemborzycach Tereszyńskich: Julia Wenerska, Łukasz Putowski i Tomasz Dzieglewski. II miejsce

zajęli uczniowie ze SP w Konopnicy: Arkadiusz Łabiga, Bartosz Stępnia, Gabriel Terpiłowski. III miejsce zajęli uczniowie ze SP w Stasinie: Aleksandra Mazurek, Anna Wójtowicz, Łukasz Łakota. Pozostali uczniowie otrzymali nagrody za udział w konkursie.

Aneta Putowska



for. Małgorzata Sulisz (2)



Lulajże Jezuniu

Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj!
A Ty Go, matulu, z płaczu utulaj.
Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki.
Lulajże, Jezuniu...
Lulajże, przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj, najśliczniejsze świata słoneczko.
Lulajże, Jezuniu...
My z Tobą, tam w niebie, spocząć pragniemy,
Ciebie, tu na ziemi, kochać będziemy.
Lulajże, Jezuniu...



for. Elżbieta Nowak



Rola sportu w życiu dziecka

Jak ważny jest sport i szeroko rozumiana aktywność fizyczna w życiu dziecka?

We współczesnym świecie gwałtownie rozwija się technologia informacyjna, co powoduje unieruchamianie naszych dzieci przez wiele godzin dziennie, już od najmłodszych lat. Popatrzmy na siebie, czy nie dajemy swoim dzieciom telefonów komórkowych aby mieć chwile dla siebie, czy nie pozwalamy spędzać im godzin przed komputerem. W dzisiejszych czasach pojawia się wiele nowych zagrożeń, przez co świadomie ograniczamy im swobodę, a tym samym aktywność fizyczną. Wszędzie poruszamy się samochodami, nawet krótki spacer do szkoły stanowi nie lada problem. Nasze dzieci nie spędzają wielu godzin na świeżym powietrzu bawiąc się w ganiegano, podchody, czy zabawy i gry na trzepaku, jak to było za naszych czasów. Dlatego tak wielką jest nasza odpowiedzialność, jako rodziców aby naszym dzieciom dostarczyć lub zorganizować odpowiednią dawkę ruchu, wysiłku fizycznego, który jest niezbędny do ich prawidłowego rozwoju. Dlatego, pojawia się problem spadku aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży, co może zaburzyć właściwy przebieg rozwoju przez naturalne wygasanie potrzeby „głodu” ruchu. Przyjrzyjmy się bliżej, jakie są główne korzyści z aktywności fizycznej dzieci w wieku rozwojowym i jaki jest jej wpływ na ich rozwój;

– somatyczny: wpływa na rozwój mięśni zwiększając i siłę i sprężystość, pomaga budować i wzmacniać siłę kości wpływając na ich mineralizację, wzmacnia i stabilizuje stawy, poprawia kondycję ruchową, zapewnia harmonijny rozwój przez proporcjonalne przyrosty

Ojczyzno ma...



Rok 2018 dla wszystkich Polaków jest rokiem wyjątkowym – 11 listopada minęło 100 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości. Mieszkańcy Zemborzyc uczcili to niecodzienne wydarzenie, biorąc udział w wieczornicy przygotowanej przez uczniów Szkoły Podstawowej w Zemborzycach Tereszyńskich. Organizatorkami przedsięwzięcia były panie Aneta Putowska oraz Milena Wnuk. Wieczornica została przygotowana przez całą społeczność szkolną, w występ włączyły się zarówno klasy młodsze, jak i starsze. Uczniowie szkoły w Zemborzycach chcieli w ten sposób uczcić odrodzenie Polski po 123 latach niebytu na mapach Europy. Zamysłem prowadzących było również skłonienie do refleksji nad istotą ojczyzny. Mieliśmy nadzieję, że to wieczorne piątkowe spotkanie przyniesie odpowie-

dzi na kilka ważnych pytań: Czym jest dla nas Ojczyzna? Czy na co dzień zastanawiamy się, jak wiele ona dla nas znaczy? Co jesteśmy jej winni? Co to znaczy być i czuć się Polakiem?

Bo jak pisał Ryszard Przymus: *Polska - to taka kraina, która się w sercu zaczyna.*

Wszyscy, którzy zgromadzili się w sali gimnastycznej szkoły, mieli możliwość wysłuchania montażu słowno-muzycznego, mogli poczuć się świadkami narodzin Polski, jej krwawej i tragicznej historii, mogli wysłuchać pieśni patriotycznych w wykonaniu chórzystów z naszej szkoły oraz chóru z Babina, który wystąpił u nas gościnnie.

Ten listopadowy wieczór był wyjątkowy. Na występ przybyli mieszkańcy Zemborzyc, sołtysi, radni, dyrektorzy szkół, goście

z Babina, a sala gimnastyczna była wypełniona po brzegi. Publiczność spontanicznie włączała się w śpiewanie pieśni, wiele osób nie ukrywało swojego wzruszenia. I jak powiedziała jedna z pań: „Ta wieczornica, to wspaniała lekcja patriotyzmu. Dziś czułam się dumna, że jestem Polką”. Te słowa, były największą pochwałą, jaką mogliśmy usłyszeć.

A my mamy nadzieję, że tą tak krwawo wywalczoną wolnością będziemy cieszyć się jeszcze przez pokolenia.

Warto nadmienić, iż środki finansowe potrzebne na przygotowanie tego wydarzenia szkoła zdobyła dzięki udziałowi w programie „Aktywne klasy”, do którego zostaliśmy zaproszeni przez Fundację Szczęśliwe Dzieciństwo.

Aneta Putowska





Nagroda dla Andrzeja Cywińskiego



5 grudnia w Arkadach Ku-bickiego Zamku Królewskiego odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród EDUInspiracje, EDUInspirator oraz EduInspiracje Media, organizowana przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) już od 2011 roku. Przyznane zostały 24 nagrody.

„Pomysły są powszechnym towarem. Wprowadzanie ich w życie nie jest. To słowa Michaela Del-la, które warto w tym miejscu przytoczyć. Poprzez ten konkurs chcemy uhonorować wszystkich tych, którzy mają odwagę i determinację, aby wcielić je w życie” – powiedział dr Paweł Poszytek, dyr. generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji Narodowej Agencji Programu Erasmus+.

Gala Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, EduInspiracje

2018, na której rozdano „Edu-kacyjne Oscary”, odbyła się pod hasłem „Podziel się Sukcesem”. Celem konkursu jest wyłonienie najlepszych projektów edukacyjnych dofinansowanych przez FRSE i promocja przedsięwzięć, które inspirować oraz podejmują ważne tematy.

EDUInspirator to konkurs dla osób, które aktywnie angażują się w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych. EDUInspiratorem może zatem zostać osoba, która dzięki projektowi rozpoczęła swoją przygodę z działalnością edukacyjną, rozwinęła się oraz pozytywnie wpłynęła na środowisko lokalne. EDUInspirator to również mentor, który potrafi podzielić się swoimi doświadczeniami, swoją wiedzą aby podnieść kwalifikacje innych osób i w ten sposób przyczynić się do

ich sukcesu. Z tego właśnie powodu tegoroczne hasło konkursowe brzmi „Podziel się sukcesem!”.

W kategorii EDUInspirator Fundacja chciała wyróżnić osoby, które dzięki uczestnictwu w programach zarządzanych przez FRSE, wpływają na rozwój systemu edukacji w środowisku lokalnym. W 2018 r. wpłynęły 94 zgłoszenia. Po ich przeanalizowaniu, eksperci wewnętrzni FRSE nominowali do nagrody 25 osób w 5 kategoriach.

W kategorii - Edukacja poza-formalna młodzieży – zwyciężył **Andrzej Cywiński – dyrektor Gimnazjum im. W. Pola oraz Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Radawczyku Drugim.**

<https://www.frse.org.pl/gala-wreczenia-nagrod-edukacyjnych/>

masę ciała, kształtuje lepszą pracę serca, obniża ciśnienie tętnicze.

– psycho-emocjonalny: poprzez poprawę pamięci, dobrego samopoczucia, uczy radzenia sobie ze zmęczeniem i stresem, korzystnie wpływa na postępy w nauce poprzez poprawę koncentracji,

– społeczny: kształtuje relacje z innymi, uczy współpracy, współzawodnictwa, idei fair play, uczy wygrywać i przegrywać.

Przeprowadzono liczne badania naukowe w oparciu o wpływ sportu na rozwój dzieci i udowodniono, że dzieci i młodzież, która wykazuje się wysokim poziomem aktywności fizycznej (ok. 1 godziny dziennie), także w przyszłości naturalnie będzie ją wprowadzać w dorosłe życie codzienne. I odwrotnie młodzież nieaktywna ruchowo pozostanie w przyszłości bardzo mało aktywna i stanowi grupę ryzyka chorób przewlekłych wynikających z niedostatku ruchu tj; otyłość, cukrzyca, choroby niedokrwienne serca, zylaki kończyn, osteoporoza i wiele innych.

Wnioski są jednoznaczne, dzieci mają potrzebę ruchu, ruch korzystnie wpływa na ich zdrowie, kształtuje prawidłowe zachowania społeczne wśród rówieśników, poprawia ich koncentrację. Dlatego spędzajmy aktywnie czas z naszymi dziećmi, dajmy im dobry przykład własną postawą. Brak wolnego czasu rodziców, nie może być wymówką dla ich dzieci do zaprzestania aktywności fizycznej, wręcz mobilizacją do zorganizowania im aktywnych zajęć pozalekcyjnych. Mając na uwadze dobre oceny nie możemy zapominać o ich zdrowiu.

Małgorzata i Piotr Jurkowsky
Klub Sportowy Les Espoirs





W dniu 10 listopada 2018 r. w świetlicy OSP w Motyczu Leśnym odbyła się uroczystość wręczenia medali „za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej parom małżeńskim obchodzącym jubileusz 50 lat zawarcia związków małżeńskich, znany potocznie jako „Złote Gody”. Uroczystość otworzyła i prowadziła Pani Klaudia Widelska-Tracz, pracownik urzędu gminy.

W bieżącym roku „Złote Jubileusze” obchodzili Państwo:

- Bogusława i Tadeusz Grzesiak z Uniszowic,
- Teresa i Adolf Palak ze Sporniaka,

- Zofia i Stanisław Pałka z Radawca Dużego,
- Teresa i Stanisław Piątek z Szerokiego,
- Zofia i Stanisław Podleśni z Radawca Dużego,
- Marianna i Ryszard Pszczoła z Radawczyka Drugiego,
- Maria i Stefan Puacz ze Stasina,
- Zofia i Henryk Rychło z Marynina,
- Alicja i Jan Segit z Motycza,
- Czesława i Stanisław Wilczek z Radawca Dużego,
- Kazimiera i Zygmunt Wołiński z Konopnicy,
- Stanisława i Stefan Wróbel z Tereszyna,
- Marianna i Stanisław Zarazyk z Zemborzyc Wojciechowskich,

świętujący 50 – tą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Odświętnie udekorowana sala i stoły oraz obecność par Jubilatów oddawały podniosłą, świąteczną atmosferę tego

dnia. Na spotkanie zaproszono profesjonalny zespół wokально-muzyczny „Show Time” z Niedzwicy Dużej, aby mógł się zaprezentować i uprzyjemnić uroczystość. Przybyli także przedstawiciele rodzin Jubilatów, władz gminy oraz parafii w Motyczu. Swoją obecnością zaszczytili między innymi ks. kan. Stanisław Szatkowski – proboszcz z Motycza, Pan Andrzej Duda – Przewodniczący Rady Gminy, Pan Mirosław Żydek – Wójt Gminy, Pani Anna Olszak – Zastępca Wójta, Jerzy Wójtowicz i Krzysztof Ostrowski – reprezentujący Urząd Stanu Cywilnego, Pani Małgorzata Sulisz, Dorota Sirow, Edyta Owczarska z urzędu gminy, Pani Sylwia Chochół-Skocz – sołtys Motycza Leśnego, aktorzy Stacji Teatr.

Po powitaniu zaproszonych par małżeńskich, członków



fot. Małgorzata Sulisz (12)

Gminie Konopnica

ich rodzin oraz gości nastąpiły wystąpienia okolicznościowe.

Pan Wójt Mirosław Żydek stwierdził, że po 50 latach małżeństwa nadal bliszcy Wasza miłość i promieniuje przykładem dla innych. Na Waszych obrączkach czas wyrzył historię życia, ale dochowaliście przysięgi małżeńskiej. Pół wieku wspólnego życia jest przykładem miłości rodzinnej, wierności, wzajemnego szacunku i zrozumienia. Zacytował słowa ewangelii wg św. Pawła, „bez miłości człowiek byłby niczym, nic by nie zyskał, miłość jest cierpliwa, daleka od zazdrości, prawdziwa miłość nigdy nie ustaje.” Dla człowieka, podobnie jak dla ptaka, świat ma wiele miejsc, gdzie można odpocząć, ale gniazdo jest tylko jedno. Pan Wójt życzył Jubilatów szczęścia i szacunku ze strony najbliższych. Małżeństwo to przede wszyst-

kim sakramentalny znak miłości Jezusa Chrystusa. Stąd obecność na uroczystości ks. kan. Stanisława Szatkowskiego, proboszcza z Motycza. Ksiądz pogratulował małżonkom „Złotego Jubileuszu”, życzył im miłości i radości na jeszcze wiele wspólnych lat. Stwierdził, że gdy są mocne fundamenty miłości - to małżeństwo przetrwa trudności i kryzysy. Następnie poprowadził modlitwę w intencji Jubilatów oraz udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Potem nastąpiła najważniejsza część spotkania, to jest dekoracja Jubilatów medalami "za długoletnie pożyście małżeńskie" przyznanymi przez Prezydenta RP, wręczenie dyplomów i kwiatów ufundowanych przez Wójta Gminy. Dostojne pary małżeńskie występowały przed front, gdzie Wójt Gminy Mirosław Żydek, Przewodni-

czący Rady Gminy Andrzej Duda oraz Zastępca Wójta Anna Olszak dekorowali Jubilatów medalami, wręczali legitymacje, dyplomy i bukiety czerwonych róż. Panie Dorota Sirow i Edyta Owczarska, z dużą gracją podawały wręczającym medale, dyplomy i kwiaty. Państwo Zofia i Mieczysław Żydek z Radawca Dużego nie mogli przybyć na uroczystość wręczenia medali ze względu na stan zdrowia. Przekazaliśmy im medale, dyplomy i kwiaty w miejscu zamieszkania życząc dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności. Po wręczeniu medali wznieśliśmy toast lampką szampana za zdrowie i pomyślność wyróżnionych par małżeńskich, a zespół wokalny-muzyczny odegrał tradycyjne „Sto lat”. Szczególnie pięknie wybrzmiały słowa dedykacji wygłoszonej przez prowadzącą przy okazji toastu ▶





Złote Gody w Gminie Konopnica

► „Niechaj wspólne życie i miłość staną się źródłem Waszej radości”.

Następnie w krótkim programie artystycznym wystąpiła grupa teatralna – Stacja Teatr z naszej gminy, przedstawiając okolicznościowe Scenki z życia wzięte. Swoim występem wprawiła wszystkich w wesoły, swobodny nastrój. Członkowie teatru otrzymali za występ gromkie brawa!

Kolejnym punktem uroczystości był wspólny obiad. Jubilatki wraz z rodzinami i zaproszonymi gośćmi zajęły miejsca przy zastawionym oświetlonym stole. Przy poczęstunku, rozmowach, wspomnieniach oraz muzyce i tańcu upływał wspólnie spędzony czas. Utwory muzyczne nawiązywały do melodii z czasów młodości Państwa Jubilatów oraz do polskiej tradycji.

Następną miłą niespodzianką był wjazd na salę tor-

tu okolicznościowego z napisem „Złote Gody”, jego krojenie i częstowanie Jubilatów oraz gości. W takiej dostojnej niecodziennej atmosferze śmietankowo – owocowy tort, kawa czy herbata smakują zupełnie inaczej, bo przypominają atmosferę tamtych tortów i wesel sprzed 50 lat. Można było odnieść wrażenie, że Jubilaci, w otoczeniu najbliższych członków swoich rodzin, przedstawicieli dzieci i wnuków oraz władz gminy Konopnica, w atmosferze wyjątkowych rocznic – byli dumni z dochowania przysięgi małżeńskiej, pomimo różnych przeciwności i trosk. Obchody „Złotych Godów” były dla Jubilatów szczególnie okazją do tego, by się zatrzymać i spojrzeć wstecz na to, co osiągnęli w ciągu minionych 50 lat. Był to również czas na podziękowanie sobie wzajemnie i Bogu za rozwój miłości i trwałości

małżeństw. I tej trwałości jak najdłużej życzymy Państwu Jubilatów z całego serca. Pani Małgorzata Sulisz uwieczniła przebieg uroczystości wykonując zdjęcia pamiątkowe, które zostaną przekazane na płytach DVD.

Miła atmosfera spotkania udzieliła się wszystkim obecnym i zapewne długo pozostanie w pamięci Jubilatów. A w przyszłym roku 2019 swoje „Złote Jubileusze” będą obchodzili pary małżeńskie, które zawierały śluby cywilne w 1969 roku.

Już można zadeklarować udział w uroczystości, która zapowiada się bardzo ciekawie.

Jerzy Wójtowicz



fol. Małgorzata Sulisz (7)

Motycki Hubertus

Hubertus motycki 2018 dedykowany był jak w ubiegłym roku pamięci Piotra Gajowniczka. Święto myśliwych, jeźdźców i leśników rozpoczęło krótkie nabożeństwo przy grocie z uczestnictwem ks. prob. Stanisława Szatkowskiego, koni i miłośników jeździectwa. Przemarsz dzieci i młodzieży na koniach od kościoła w kierunku Skubichy wyglądał imponująco i przyciągał wielu widzów.

Organizatorami imprezy była Stajnia Karo Katarzyny Hetman a także rodzice dzieci, dzięki którym mogliśmy skosztować przepysznych wypieków i zjeść coś gorącego. O ciepłe napoje zadbała restauracja Stacja Motycz. Imprezę rozpoczął konkurs Pogoń za Lisem o Puchar Wójta Gminy Konopnica, którego zwycięzcą został Alan, a uciekał ubiegłoroczny zwycięzca Daniel Hetman.

Dla najmłodszych były konkursy Mini Ścieżki Motyckiej,

w której udział brało aż 79 najmłodszych adeptów jeździectwa. Cieszy nas to że w tym konkursie z roku na rok frekwencja rośnie, gdyż rok temu startowało 49 maluchów. W konkursach kolejno zajęli miejsce: Konkurs skoków przez przeszkody w wysokości 50-60 cm w którym na podium kolejno uplasowali się Julia Czajkowska na Batalionie, Joanna Kliczka na kłacz Orawa (Stajnia Karo) i Wiktoria Pluta na kłacz Omega (Stajnia Karo), Konkurs skoków przez przeszkody w wysokości 70-80 cm wygrała Joanna Kliczka na kłacz Orawa (Stajnia Karo) dalej kolejne miejsca zdobyły Weronika Niedzwiedz na Belwederze i Hanna Bogdanowicz na Asterze. Uczestnicy dopingowani byli przez licznie zebranych gości, rodziny. Każdy witany był serdecznie i przyjmowany był motyckimi specjałami kuchni przygotowanymi przez rodziców uczestników. Hubertus to radosne przeżycie zarówno

uczestniczących w konkursach dzieci jak i dopingujących widzów. Zwycięscy poszczególnych konkursów zostali uhonorowani pucharami ufundowanymi przez Wójta Gminy Konopnica. Warto nadmienić, że na konkurencje skoków przez przeszkody przyjeżdża coraz więcej zawodników z innych stajni.

Motycki Hubertus staje się również imprezą integracyjną mieszkańców naszej miejscowości. Ciężko trenujące przez cały rok dzieci miały możliwość zaprezentowania swoich osiągnięć przed szerszą publicznością a goście mogli przyjemnie spędzić czas przy grillu, muzyce a co najważniejsze w pięknych plenerach Motycz.

Katarzyna Hetman,
Stajnia Karo



foto. Małgorzata Sulisz (2)

Ligawa symbolem adwentu

Ligawka należąca do grupy aerofonów ustnikowych była popularnym niegdyś na Podlasiu i Mazowszu instrumentem muzycznym. Młodzi pastuszkowie pędzili zwierzęta grając na ligawkach, a czas spędzany na pastwiskach również umilali sobie grą. Na Lubelszczyźnie wiąże się wyłącznie z okresem adwentu i jest symbolem nadejścia Jezusa Chrystusa.

To już kolejny rok, kiedy zwyczaj gry na drewnianej *trombie* powrócił do Motycz i okolic. Prócz wielu poświadczeń jego obecności w pamięci mieszkańców Motycza, Spornika i Radawca, rano i wieczorem w Motyczu rozchodzi się głos ligawy. Dzięki pasji i zainteresowaniu młodych ludzi oraz ks. Stanisława Szatkowskiego, w drugą niedzielę adwentu (9 grudnia), przed kościołem pw. MB Anielskiej w Motyczu można było zobaczyć ten tajemniczy instrument i posłuchać jego wyjątkowego brzmienia. Dla jednych było to wspomnieniem z dzieciństwa, inni pierwszy raz zetknęli się z czymś takim. Pogoda była niesprzyjająca, bowiem nośność dźwięku uzależniona jest od aury i jedynie mroźne powietrze ułatwia grę. Na instrumencie wykonanym przez swego mistrza – budowniczego, Andrzeja Klejzerowicza zagrał Lubomir Ziółek, mieszkaniec Krężnicy Jarej. Jest on laureatem zeszłorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Gry na Instrumentach Pasterskich w Ciechanowcu, także uczniem Szkoły Muzycznej I i II stopnia



Teatr – więcej niż jedno życie...



Miejsce, gdzie można być razem mimo różnic, które dzielą: wieku, wiedzy, umiejętności, rozwoju. Fenomen tego wymiaru każdemu daje możliwość zaistnienia, a nawet bycia współtwórcą. Światło, muzyka, scenografia, aktorstwo... tylko doskonała synchronizacja wszystkich komponentów odzwierciedli duszę kreowanego świata. Rozumiemy, to już odpowiedzialność za całość kształtu.

Miejsce staje się Metamiejscem, a czas Pozaczasem. Pobyt Poza Sobą... warto. Życiodajny dystans do siebie, trudnych sytuacji niejednego ocala (zwłaszcza w okresie adolescencji). Wyzwanie wielkie jak spełnienie, okupione determinacją i ciężką pracą całej, przeważnie 20-osobowej międzynarodowej grupy. Teatr *MaskaRada*, który zrealizował już kilkanaście wymian międzynarodowych, prezentuje różne formy wyrazu artystycznego (teatr uliczny: Polska - Litwa, teatr ruchu Polska-Ukraina, teatr cieni Polska-Litwa, Polska-Anglia, teatr lalki i aktora – grunt lokalny, teatr słowa - „Dziady” Polska-Litwa). Teatr ten jest propozycją rozwoju dla uczniów nieprzeciętnych, zdolnych, ale i alternatywą dla tych, którzy mają problemy osobowościowe i edukacyjne. Artystyczne wymiany między-

rodowe i działania lokalne dają wiarę w siebie i poczucie sukcesu, stanowią głęboką i zauważalną arteterapię dzieci i młodzieży problemowej. Część uczniów objętych działaniami to uczniowie mający przykre doświadczenia w kontaktach społecznych. Dla innych to ukryta, aczkolwiek skuteczna rewalidacja. Dla uzdolnionych – przestrzeń do rozwoju, w nich inwestujemy szczególnie. Finał zawsze przed szerszym audytorium: w Amfiteatrze w Połańczyku, w Teatrze Ukraińskim w Przemyślu, Centrum Kultury w Sirvintos (Litwa) i Prylukach (Ukraina), dla Polonii w Polskiej Sobotniej Szkole w Londynie, czy na Placu po Farze w Lublinie z okazji rocznicy wolnych wyborów parlamentarnych. Tego nie można zapomnieć.

A co teraz? Wydaje się to niemożliwe, a jednak 10 godzin w szkole dla uczniów staje się normą. Kilka razy w tygodniu z własnej woli, tworzymy spektakl i niepodważalny rozwój.

W listopadzie, Gimnazjum im. Wincentego Pola i Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Radawczyku Drugim, przy wsparciu Stowarzyszenia Skaut kontynuowały działania październikowego projektu polonijnego: *Ważny jest człowiek! Teatr i taniec dla Ireny...* (realizator Stowarzyszenie Skaut z dotacji MEN). Wystawienie

spektaklu przy honorowym patronacie Lubelskiego Kuratorium Oświaty, Wójta Gminy Konopnica, Fundacji Teresianum odbyło się 29 listopada br. w *Studio im. Budki Suflera Polskiego Radia Lublin*. Rangę wydarzeniu nadała obecność m.in. przedstawicieli Kuratorium Oświaty - pana Marcina Rybickiego przedstawicieli organów prowadzących obu szkół: Prezesa Fundacji Teresianum pana Marka Czerneckiego, Wójta Gminy Konopnica pana Mirosława Żydkę. Publiczność stanowiła społeczność szkół fundacyjnych: szkoły podstawowe oraz gimnazja z Holeszowa, Zawadówki, Rogowa, Wilkowa, Nowej Jedlanki, Hanny, Sz. P. nr 2 z Lublina i zespół Szkół Akademii Umiejętności w Lublinie. Widzowie na stojąco dziękowali aktorom za występ.

Efekty powyższych działań są niemierzalne. Wskazują na nie odległe w czasie wybory życiowe absolwentów i zaskakujące sytuacje: studia na kierunku: animacja kultury, aktorstwo w cenionych teatrach młodzieżowych, zaproszenia absolwentów na ich spektakle, inicjowanie wymian artystycznych, próby tworzenia teatru w szkołach średnich. Edukacja przez sztukę pozostawia głęboki ślad w osobowości młodych ludzi.

Lidia Skubisz



fot. Małgorzata Sulisz

Apostolskie prace, trudy, głoście chrześcijańskie ludy...

To słowa pieśni o św. Bartłomieju, którą Zespół Śpiewaczy „Rola” z Motycza wykonał 30 listopada br. w Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka” w Lublinie uświetniając konferencję naukową pt. „Przed ołtarzem pól... Święci w kulturze ludowej”. Była ona częścią Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Ludowej „Mikołajki Folkowe”, które w tym roku odbyły się już po raz dwudziesty ósmy.

Koncert był formą prezentacji tradycyjnego repertuaru polskich śpiewów religijnych społeczności katolickich. Teksty i melodie zaczerpnięto ze „Śpiewnika kościelnego z melodyjami” ks. M. M. Mioduszeńskiego, wydanego w latach 1838-53 w Krakowie.

Sam autor śpiewnika miał świadomość zanikania wielu pięknych tekstów i melodii, pisząc w przedmowie:

Wiadomo każdemu wiernemu, że pienia nabożne, są częstką czci zewnętrznej którą Panu Bogu oddajemy, że są tak dawne jak i Religija, że ogłaszają Tajemnice i dobrodziejstwa Boskie, że nakoniec są dowodem czci wewnętrznej a skutkiem przepelnienia serc naszych miłością Bożą. (...) Mamy wprowadzić w niektórych księżkach dochowane pieśni dawne, ale z trudna natrafiamy ktoby ich prawdziwe i pierwotne znał melodyje: a co się stało z melodyjami dawnymi, to i z dzisiejszemi stać się może.

Oprócz pieśni o św. Bartłomieju wykonano pieśń o św. Rozalii Pannie oraz pieśń o św. Maryi Magdalenie. Dzisiejsze przywoływanie dawnych śpiewów ma wiele powodów. Jednym z nich jest unikalny koloryt tekstów, które jak w przypadku pieśni do lub o Świętych Pańskich, przekazują historie ich bohaterów oraz stanowią cenny element poznania kultury i obyczajów naszych przodków. Innym atrybutem są melodie wymagające śpiewu jednostajnego ale wzbogaconego subtelnymi zdobieniami i własną manierą wykonawców. Dla

zespółów śpiewaczych jest to nieocenione źródło naturalnego stylu wokalnego a dla słuchaczy okazja do wyjątkowych przeżyć duchowych. Pieśni takie zwykle posiadają od kilkunastu do kilkudziesięciu zwrotek i wymagają niebagatelnej kondycji głosowej. Dawniej śpiewane były naprzemiennie (mężczyźni – kobiety), stanowiły niezbędny element obrzędów i zwyczajów religijnych. Śpiewem modlono się w domach, przekazywano dzieciom podstawowe prawdy wiary, teksty ręcznie zapisywano w zeszytach a melodii uczono się na pamięć. Wiele z pieśni obecnych w XIX-wiecznym śpiewniku Mioduszeńskiego jest nadal w użyciu, choć kolejne edycje pod redakcją ks. J.

Siedleckiego wprowadzały zmiany w tekście i w zapisie melodii. Dziś muzykolodzy zachęcają do sięgania po pierwsze źródło zapisu.

Spotkania łączące środowisko wiejskie ze studenckim mają potencjał. Młodzi ludzie poszukują inspiracji w autentycznej kulturze, zaś wykonawcy potrzebują potwierdzenia znaczenia własnej działalności. Zespół Śpiewaczy „Rola” już wielokrotnie był na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, występując z innymi zespołami bądź w samodzielnych koncertach – zawsze z pozytywnym odzewem.

Agata Kusto



im. T. Szeligowskiego w Lublinie, w klasie waltorni Marka Młynarczyka. Gra na wielu instrumentach, także tych których nie uczą w żadnej szkole. Prywatnie muzykuje wraz z rodziną w uznanej folkowej kapeli Drewutnia.

Na mapie Polski jest kilka miejsc, gdzie odbywają się przeglądy gry na tradycyjnych instrumentach dętych. We wspomnianym Ciechanowcu konkursy organizuje się już od 1974 roku. W Siedlcach w tym roku odbył się XXIII konkurs gry na ligawkach. Dzięki imprezie organizowanej przez Muzeum Regionalne w Siedlcach co roku w szranki konkursowe staje ok. 40 uczestników, w tym kobiety, młodzież i dzieci! Jest to znakomita okazja do wymiany doświadczeń związanych z konserwacją, sposobem gry i możliwościami wykonawczymi tego niełatwego instrumentu. Wielu z grających samodzielnie wykonuje swoje instrumenty, niektórzy przekazują je swojej rodzinie, budując dla siebie kolejne. Każdy z instrumentów brzmi inaczej, zależnie od rodzaju drewna, długości gałęzi i sposobu jej żłobienia. Ilu budowniczych tyle technik wyrobu, ilu grających tyle niepowtarzalnych tonów.

Jak donoszą opowieści grających, w ich miejscowościach advent jest okazją do „przegrywania się” między sąsiadami. „Adwentowe Granie” w Siedlcach wspiera tradycję otrębywania adwentu i jest otwarte na uczestników z różnych regionów. Może w przyszłym roku pojawi się ktoś z gminy Konopnica?

Agata Kusto



for. Agata Kusto



Pies pod choinkę?

Dużymi krokami zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zastanawiamy się nad wyborem prezentu świątecznego. Pojawia się wizja żywego i puchatego przyjaciela pod choinką. Czy zwierzę to dobry pomysł na prezent?

Tak jeżeli decyzja o jego zakupie nie jest decyzją podjętą pochopnie. Zawsze przez zakupem zwierzątka musimy wiedzieć, że to nie tylko przyjemność ale i szereg obowiązków, które są przed nami. Po zakupie psa musimy pamiętać o zleconych przez lekarza działaniach. A przede wszystkim pamiętać o codziennych spacerach i pielęgnacji naszego pupila.

Pamiętajmy że każdy wiek ma swoje przywileje. I tak wiek szczenięcy to wiek, w którym pies poznaje świat i nowe zasady, które nie zawsze i do końca są spójne z wizją właściciela. I tu musimy wykonać dużo pracy, aby wpojone zasady były w późniejszym czasie powielane przez naszego czworonożnego przyjaciela.

Wiek dojrzewania to kolejny etap, który też wymaga naszej regularnej pracy z psiakiem. Wiek podszły wiąże się różnymi problemami: sercowymi, stawowymi itd. Na każdym etapie zwierzęcego życia, my właściciele jesteśmy konieczni i niezbędni. W poszczególnych etapach czekają nas różne wyzwania, ale także dużo przyjemności.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu dużo szczęścia, radości i spełnienia wszystkich marzeń (i tych czworonożnych). Pomyślności w nadchodzącym 2019 roku.

Z wyrazami szacunku
Magdalena i Bartłomiej Szczerba

Lekarz wet. Bartłomiej Szczerba
Przychodnia weterynaryjna Cor-Vet
Konopnica 245 G, tel. 691 551 591

Szykujemy świąteczny obiad



fot. Waldemar Sulisz

Zapytaliśmy znanych szefów kuchni, co ugotować na świąteczny obiad?

Razem z nimi ugotujemy rosół z pielmieni i rydzami.

Na drugie pyszny schab z kostką. Smacznego.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

Na prawdziwym, wiejskim rosole najbardziej zna się Agnieszka Filiks, poznaliśmy ją na pokazie kulinarnym, który towarzyszył ubiegłorocznym nalewkom w „Domu Kultury” w Motyczu. Na codzien jest szefową kuchni i właścicielką Willi Filiks w Nałęczowie. Przepis na schab z kostką zaproponował Kuba Piętoski, szef kuchni, który przygotował jadalne dekoracje podczas premiery naszego „Wesela” w restauracji 2 PI ER.

Rosół z pielmieni i rydzami

Składniki: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczone cebula, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych piel-

mieni, kilka solonych rydzów. **Ciasto na pielmieni:** 2 szklanki mąki, pół szklanki mleka, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka do herbaty oleju, 1 jajo, sól do smaku. **Nadzienie:** 30 dag wołowiny, 30 dag wieprzowiny, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, pół szklanki mleka, pieprz, sól.

Wykonanie: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dołożyć warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie zrobić pielmieni i ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. **Ciasto:** w dzbanku wymieszać wodę, mleko, jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość dzbanka, zagniatć ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. **Farsz:** oba rodzaje mięsa zmielić z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste. Lepić małe pierożki, ugotować, przełożyć do talerzy, wkroić rydze, zalać gorącym rosołem.

Schab z kostką

Składniki: (proporcje na 1 osobę) 15 dag schabu z kością, sól, jęczmienny (można zastąpić płatkami kukurydzianymi), 15 dag smalcu, 2 marchewki, 10 dag szpinaku, 1 jajko, sól, pieprz, ziemniaki, mąka, sól.

Wykonanie: kość schabową oczyścić z resztek mięsa, kotlety rozbić, posolić doprawić pieprzem. Roztrzepać jajko. Mąkę i sól jęczmienny wsypać do dwóch osobnych talerzy. Kotlet obtoczyć z dwóch stron najpierw w mące, potem jajku, następnie w słodzie jęczmiennym. Kłaść na patelnię z rozgrzanym smalcem i smażyć na niedużym ogniu. Gdy kotlet się przyrumieni od spodu, przełożyć na drugą stronę. Ziemniaki umyć, nie obierać. W misce połączyć ze sobą mąkę z solą. Mokra ziemniaki, obtaczać w mącznej mieszance i układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Piec 50 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza. Podawać z duszonym na oliwie szpinaku oraz smażoną na maśle marchewką i ziemniakami z ogniska.

Smacznego.